

Opis źródła:

List jest autorstwa Jędrzeja Moraczewskiego, wybitnego polskiego polityka związanego z ruchem socjalistycznym, który pełnił funkcję premiera Polski w 1918 roku. W tym liście, skierowanym do Ignacego Mościckiego, Prezydenta RP, wyraża on swoje przemyślenia i troski dotyczące sytuacji politycznej Polski tuż przed wybuchem II wojny światowej. Moraczewski, będąc osobą zaangażowaną w walkę o niepodległość Polski, czuł się odpowiedzialność za przyszłość kraju. W liście krytykuje ówczesny rząd za brak efektywności oraz wskazuje na konieczność zmian, aby wzmocnić morale narodu i przygotować Polskę na nadchodzącą wojnę z Niemcami. Podkreśla, że siła moralna społeczeństwa jest kluczowa do przetrwania w obliczu niemieckiej przewagi materialnej, i apeluje o powrót do polityki demokratycznej, reform społecznych oraz stworzenie rządu, który cieszyłby się zaufaniem wszystkich warstw społecznych.

Miejsce wydania:

Krzysztof Kloc, *Rozrachunki i przestrogi, czyli rzecz o Józefie Piłsudskim i nadchodzącej wojnie. Dwa teksty Jędrzeja Moraczewskiego z maja 1939 roku*, „Dzieje Najnowsze”, R. 54, 2020, nr 3, s. 299-311.

Miejsce przechowywania oryginału źródła:

Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Archiwum Zofii i Jędrzeja Moraczewskich, 71/II-274

Tekst źródła:

J. Moraczewski, *Pismo do Prezydenta Ignacego Mościckiego z 24 maja 1939 roku*

PANIE PREZYDENCIE! Proszę o wybaczenie, że ośmielam się przedłożyć Panu Prezydentowi pismo zawierające moje uwagi na temat tego, co w tych trudnych czasach, jakie zaczęliśmy przeżywać, należałoby zrobić w dziedzinie polityki wewnętrznej. Gra idzie o najwyższe dobro narodu, o jego wolność, niepodległość, granice. Chociaż jestem tylko skromnym obywatelem, jedną trzydziestopięciomilionową częstką państwa, poczuwam się do odpowiedzialności za nie tak samo, jakbym sam jeden był całym państwem polskim.

PANIE PREZYDENCIE! Proszę mi nie brać za złe, że składając w pańskie ręce moje myśli, wyrażone w dołączonym piśmie, mam ukrytą chęć pozbycia się całego brzemienia odpowiedzialności. Bo najzuchwalszym w moim postępowaniu jest przeświadczenie, że co będzie to będzie, ale ja swoje zrobiłem najlepiej jak umiałem i najwięcej jak mogłem.

PANA PREZYDENTA proszę tylko o wiarę, że poza troską o dobro ogólne – nie kieruje mną żadna inna pobudka. Nie jestem członkiem żadnego stronnictwa, ani z żadnym nie jestem związany, nie należę do żadnej mafi i, jestem za stary do pracy na zbyt dzisiaj odpowiedzialnym stanowisku ministra, nie pożądam stanowisk, zaszczytów, pieniędzy, bogactw. Jedyłą moją troską jest, by własne nasze państwo, to dobro ogólne, o które przed 55 laty zacząłem walczyć, a którego zdobycie ani mnie ani mej żonie nie przyszło za darmo, nie zostało utracone w walce

z ogromną materialną przewagą niemiecką. Wyrównać szanse może tylko przewaga sił moralnych po naszej stronie. Rachuję na to, że Pan Prezydent da wiarę memu zapewnieniu, skoro sam jest wzorem bezinteresowności i ofiarności, skoro jest stróżem interesu Rzeczypospolitej. Racz

PANIE PREZYDENCIE przyjąć wyrazy hołdu i posłuszeństwa. Wypadki ostatnich dwóch miesięcy ujawniły tę prawdę, starannie dotąd przez cenzurę, przed ogółem ludności, zakrywaną, że czeka nas wojna z Niemcami. W niezbyt dalekiej przyszłości do niej dojść musi, gdyż Niemcy spróbują rozwalić tamę jaką Polska wybudowała ich dążeniu na północy i południowy wschód. W naszym interesie leży, aby Niemcy rozpoczęły atak odosobnione, tj. bez Rosji. Rządowi powiodło się, w pewnej mierze, uzależnienie terminu wybuchu wojny od Polski. Chodzi o to, aby z tej wojny wyjść zwycięsko. Zarówno cel, jak ta najgorętsza chęć łączy nas wszystkich, każe zapomnąć o urazach, niesnaskach, nieprzyjaźniach. Jednak różnice taktyczne odnawiają wewnętrzną niezgodę. Innymi słowy mówiąc, różni nas odpowiedź na pytanie: „W jaki sposób, jaką drogą wydobędziemy z narodu naszego, ba!, z naszego państwa!, maksimum siły moralnej na jaką nas stać, a która jest warunkiem zwycięstwa?”. Nakazem nie wzbudzi się miłości ani entuzjazmu. Rozkazem uzyska się tylko posłuch. Metoda trzymania narodu w twardych ryzach, poparta bezwzględnie cenzurą i bardzo rozgałęzioną wewnętrzną policją, zmusza obywateli do biernego posłuszeństwa. Każdy, najgorętszy patriota, jeżeli jest przy tym myślącym człowiekiem, będzie czekał rozkazu, ściśle określającego co ma robić. Poza ten rozkaz nie wyjdzie, palcem nie ruszy, jak ognia będzie się wystrzegał cienia inicjatywy, wiedząc, że ona psuje cały system dyktatorskiego rządu. Gdyby rządząca elita była rzeczywiście ciałem wybranym, dobranym najstaranniej ze wszystkich warstw społecznych, spośród wszystkich kierunków myśli politycznych i społecznych, może nawet na fundamencie obecnej metody dałoby się rozbudować system, łączący w sobie obok bezwzględnego posłuchu także imponderabilia, tworzące siłę moralną. A przecież ozonowa elita, dziś rządząca, mająca przysposobić nas technicznie do gigantycznego zmagania się w niedalekiej przyszłości, mająca pretensję do sprawowania rządu dusz w Polsce, jest przypadkowo zebrany tworem. Niewątpliwie, między obecnymi ministrami znajdują się pierwszorzędni ludzie, ale obok nich pracują też inni, którzy zupełnie nie dorastają do zadania, jakie dzieje przed nimi stawiają. Tych trzeba zmienić, zawczasu, przed wojną. Gdyby można obliczyć czas wybuchu kryzysu, wiedzielibyśmy, czy można jeszcze zwlekać z przeorganizowaniem rządu miesiąc, pół roku, rok, czy odwrotnie, nie ma chwili do stracenia. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że najzdolniejszy nawet człowiek, postawiony na czele wielkiego aparatu, jakim jest każde nowoczesne ministerstwo, potrzebuje jakiegoś czasu nim zajmie właściwe stanowisko – głowy.

Nawet najszcześliwiej dokonana zmiana ministra przyniesie, z reguły, na jakiś czas, chaos. Ale to tylko jedna strona, dotycząca przede wszystkim technicznej sprawności. Elita, mająca jako OZON kierować sercami i umysłami ludności, jest „elitą” tylko na papierze i w autoreklamie. Ci papierowi ludzie nie poruszą ani zagrzeją chłopów, robotników, zarobkujących inteligentów. [...] Gdyby byli prawdziwą elitą widzieliby, gdzie i komu należy wykazać, że entuzjazm, zapał, ofiarność i męstwo wykrzesze z mas ludowych przeświadczenie, że Polska weszła szczerze z powrotem na tory państwowych form demokratycznych, a zarazem na drogę koniecznych reform społecznych, świadczących o nastaniu rządów sprawiedliwych wobec wszystkich warstw społecznych, wobec wszystkich narodów, tworzących Rzeczpospolitą. Ale ponieważ nie są „elitą”, przeto nie przekonywają, nie wykazują, że trzeba zmienić ordynację wyborczą do ciał ustawodawczych, że demokratyczne wybory wyłonią zespół ludzi, mających większą dozę zaufania mas ludowych i posiadających wpływy w najgłębszych zakamarkach narodu. Nie nastają na szukanie porozumienia w sprawach wewnętrznej taktyki, nie dowodzą, że trzeba zacząć od stworzenia rządu, dorastającego w pełnym zespole do tych zadań, rządu, który by był zdolny doprowadzić do istotnego, nieformalnego, wyraźnie pozornego porozumienia, do dobrowolnego, nie wymuszonego – zawieszenia broni, ale nie kosztem utrwalenia biedy i rozpaczki najbiedniejszych mas ludowych: chłopów i robotników. Nie mówią, że wejście na drogę polityki demokratycznej pozwoli na uniknięcie takich błędów, jakim jest np. fakt wyrzeczenia się przez pracę strajku na okres wojny, a nie wyrzeczenie się przez kapitał poczynań, które są jego najzwyczajszą przyczyną, a więc obniżenia stopy życiowej, pogarszania warunków pracy, redukcji najętych pracowników. Jeżeli świat pracy, broniąc granic i dążąc do zwycięstwa składa Ojczyźnie daninę krwi i mienia, nie należy dopuścić, aby kapitał ciągnął zyski z ofiarnej pracy robotników i z trudnego położenia państwa.

Równowaga społeczna nastąpi dopiero wtedy, gdy do kontroli nad prywatnymi przedsiębiorstwami zostanie, w czasie wojny, dopuszczona klasa pracująca. Reformy rolnej nie należy używać jako przynęty dla walczących żołnierzy chłopów, ale powinna być wynikiem wykonywania obowiązujących ustaw. Streszczając me wywody, stwierdzam, że największe napięcie siły moralnej wykrzesze z ludności Rzeczypospolitej wewnętrzna polityka znamionująca: a/ Stanowczy nawrót do form demokratycznych w państwowych ciałach ustawodawczych i samorządowych uchwalających, a tym samym ujarzmienie przerostu samowoli organów administracyjnych; b/ Zmianę rządu w kierunku postawienia właściwych, a nie drażniących, ludzi na właściwym miejscu; c/ Planową politykę w stosunku do mniejszości narodowych, opartą na zasadach chrześcijańskiej sprawiedliwości; d/ Przeprowadzenie koniecznych reform społecznych.

PANIE PREZYDENCIE! Cały naród ma zaufanie do pana marszałka [Edwarda] Śmigłego-Rydza, mianowanego przez Pana Naczelnym Wodzem. Droga przeze mnie wskazana ma ułatwić pracę Wodzowi, ma wytworzyć taką siłę moralną, która, pod jego przewodem połamie wszystkie przeszkody, dostarczy środków technicznych dla walczących, wzbudzi w narodzie zaciętą wytrwałość, a w chwilach ciężkich zmagania podtrzyma wiarę w ostateczne zwycięstwo.

Słowniczek:

Ignacy Mościcki (1867–1946) był polskim chemikiem, wynalazcą i politykiem. W latach 1926–1939 pełnił funkcję prezydenta Polski. Był jednym z czołowych działaczy obozu sanacyjnego, który przejął władzę po zamachu majowym w 1926 roku. Mościcki zasłynął również z opracowania metod przemysłowej produkcji kwasu azotowego, co przyczyniło się do rozwoju polskiego przemysłu chemicznego. Po wybuchu II wojny światowej udał się na emigrację, gdzie zmarł w 1946 roku.

Jędrzej Moraczewski (1870–1944) był polskim politykiem, inżynierem i działaczem niepodległościowym. Był premierem Polski od listopada 1918 do stycznia 1919 roku, pełniąc tę funkcję w kluczowym okresie formowania się odrodzonego państwa polskiego. Moraczewski zasłynął jako reformator, wprowadzając m.in. 8-godzinny dzień pracy oraz prawa wyborcze dla kobiet. Po zakończeniu kariery politycznej, działał jako inżynier i publicysta. Zmarł tragicznie w wyniku działań wojennych podczas II wojny światowej.

Edward Śmigły -Rydz (1886–1941) był polskim marszałkiem, politykiem i malarzem. Był jednym z najważniejszych dowódców wojskowych II Rzeczypospolitej. W latach 1936–1939 pełnił funkcję Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, a podczas kampanii wrześniowej w 1939 roku dowodził obroną Polski przed niemiecką inwazją. Po klęsce wrześniowej udał się na emigrację, gdzie zmarł w 1941 roku w Warszawie, do której wrócił incognito.

Pytania do źródła.

Pytania dla uczniów szkoły podstawowej i średniej (poziom podstawowy):

- 1.Kto jest adresatem pisma i jakie ma prośby wobec niego?
- 2.Jakie wartości i cele autor pisma przedstawia jako najważniejsze dla narodu?
- 3.Jak autor uzasadnia swoje zaangażowanie w sprawy państwowe, mimo że określa się jako "skromny obywatel"?

4. Co autor pisma sądzi o aktualnej sytuacji politycznej w Polsce i nadchodzącej wojnie z Niemcami?
5. Jakie zmiany w rządzie autor pisma postuluje przed wybuchem wojny?
6. Jakie argumenty przedstawia autor dotyczące konieczności wprowadzenia demokratycznych reform?

Pytania dla uczniów szkoły średniej (poziom rozszerzony):

1. Jakie różnice taktyczne zauważa autor między członkami rządu a ogółem społeczeństwa?
2. Co według autora jest kluczem do mobilizacji narodu w obliczu zagrożenia wojennego?
3. Jakie są zdaniem autora różnice między posłuszeństwem a miłością do ojczyzny?
4. Jakie grupy społeczne autor uważa za ważne w kontekście równowagi społecznej podczas wojny?
5. Jak autor postrzega rolę mniejszości narodowych w kontekście polityki socjalnej i demokratycznej?
6. Jakie konkretne reformy autor pisma proponuje i dlaczego uważa je za konieczne?

Literatura pomocnicza:

J. Kochański, *Wyznawcy Niepodległej. Pilsudscy, Moraczewscy przed Sulejówkiem*, w *Sulejówku*, Warszawa 2009.

Imię i nazwisko osoby opracowującej rekord – Joanna Kunigielis